

czków, jeden z góry drugi z dołu, podobnie jak do wybijania monet. Postumenty do świeczników wybijają się z płaskiego kawałka blachy. Czajniki i inne podobne naczynia także z pojedynczego kawałka się wyrabiają, lecz to już należy do kotlarzy, ponieważ zwyczajnym do takich rzeczy materiałem jest miedź. Oprócz miedzi używa się do roboty wybijanej także cynku. Blacha biała do tych przedmiotów jest nieużyteczną, bo by popekała i z czarnej żelaznej blachy nie wiele tym sposobem daje się wyrobić. Gdy już taki wytłoczony towar ukończony trzeba go jeszcze młotkiem do polerowania wygładzić. Przy tej pracy albo kowadło lub młotek owija się pargaminem.

Wytłaczanie wolną ręką, opłacić się może tylko wtenczas, jeżeli potrzeba małej ilości przedmiotów w większej ilości i o wiele taniej wyrabiają po fabrykach, alboważ odlewy, lub też stęplami wyciskają w maszynie. Dziś ta gałąź blacharska doszła do bardzo wysokiego stopnia wydoskonalenia. Najwyszukańsze kwiaty naśladować umieją z blachy, które stosownie polakierowane ludzka widza naturalnością. Używają ich i po salonach i w publicznych ogrodach. Szczególniej za granicą poprzystrajane są ogrody takimi kwiatami otaczającymi wodotryski. W środku kielichów kwiatu umieszczone są płomyki gazowe, których światło wieczorem przeciska się pomiędzy blaszane malowane kwiaty i nadaje im tyle życia, że odróżnić ich nie można od kwiatów naturalnych.

W roku 1816 wynaleźli Francuzi sposób do wyrabiania naczyń wypukłych i wklęsłych. Zamiast wyklepywania młotkiem używa się do tego tokarni. Blacha z której ma się wyrobić naczynie naciąga się na model jeżeli jest wypukły, jeżeli zaś wklęsły to się blacha wgina do środka. Podczas gdy z tą sztuką toczydło się obraca przyciskają ją z drugiej strony stalowe naciskacze gładko wypolerowane i zaokrąglone, tak że nie ma na nich nigdzie ostrej krawędzi. Z każdej innej blachy można wyrabiać naczynia na toczydle, tylko nie z mosiężnej, bo łatwo pęka i nie z białej, chyba że jest z bardzo miękkiego żelaza. Szczególnie pięknością i elegancją zalecają się na toczydle wyrobione naczynia posrebrzane.

Z czarnej blachy wyrobione naczynia zostawiają się bez dalszego wygładzenia, tylko się im nadaje czarną barwę, tożsamo z białej zostają najczęściej takie, jak wyszły z młotka do polerowania; Z mosiężnej zaś wygładzają się sproszkowanym pomieksem z wodą, potem drzewnym węglem z wodą, politurą z tryplą i innemi podobnemi rzeczami.

Dziś już wyszedł zupełnie z używania zwyczaj morowania blachy i wyrobów morowanych w ten sposób jak dawniej. Już na początku tego wieku wynaleziono we Francji morowanie. Jeżeli się rozgrzeje pobielaną blachę a potem zwolna się ochłodzi, ułoży się pokost cynowy w kryształ z wierzchnią cieniutką powłoką. Przez użycie kwasu powierzchnia skorupka znika i występują widocznie liściaste wzory podobne do kryształów zamrożonej pary na szybach. Towary z takiej blachy morowanej obrabiano młotkiem drewnianym.

Odkrycia i wynalazki.

Najlepszy kit do spajania mosiądzu i szkła, któremu olej skalny nie szkodzi: Gorący klej stolarski miesza się nad ogniem z mlekiem wapiennym aż do gęstości syropu. G. P.

Sposób bronzowania odlewów miedzianych i mosiężnych, używany przez Chińczyków: Bierze się 2 części grynszpanu, 2 części cynobru, 5 salmiaku, 5 alunu i 2 części kaczey wątroby. Z tego rozrabia się ciasto, używając do rozmiekczenia octu. Tą masą powleka się odlew po wierzchu trochę ogrzewa, gdy ostygnie wyciera się. Takie ogrzewanie i nacieranie powtarza się po kilka razy dopóki powłoka nie przybierze brązowego koloru. Przytem jest i ta korzyść, że tak bronzowane odlewy nie ulegają pod wpływem wilgoci tak prędko zepsuciu jak inne, a są o wiele piękniejsze.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Zgromadzenie ludowe odbyło się we Lwowie w niedzielę, dnia 13. b. m. w jezuickim ogrodzie o godzinie trzeciej po południu. Zgromadzenie liczyło 6 do 7.000 osób. Miało na celu zastanowić się nad tem: jak się ma kraj zachować w obec odrzucenia w Radzie państwa rezolucji galicyjskiej. Posiedzenie zagał p. Widman, a po przemówieniu p. Borkowskiego, Widmana, Romanowicza i Malisza, przyjęło zgromadzenie prawie jednogłośnie wniosek towarzystwa demokratycznego: Zgromadzenie ludu wypowiada przekonanie, iż uchylenie się na przyszłość od udziału w Radzie państwa jest dla naszego kraju polityczną koniecznością. Szczególniej podobały się mowy p. Leszka Borkowskiego i Romanowicza. Pierwszą mowę powtarzam w streszczeniu. Zgromadzenie wzywa p. Borkowskiego na przewodniczącego.

Borkowski: Panowie! nie myślę dziękować wam za zaufanie, znajduję się tu z posłuszeństwa, bom się zwykł zawsze korzyć przed wszechwładztwem ludu. Zadaniem zgromadzenia ludowego jest zajęcie się gospodarstwem domowym kraju, naradzenie się nad sprawami krajowemi; ma oświecać siebie i władzę. Lud jest źródłem wszelkiej władzy na ziemi; czy dobrej, czy złej, na nim się opiera monarchia i rzeczpospolita. Władza z ludu wychodzi i jest dla ludu. On ponosi ciężary, płaci podatki, daje rekruty, dlatego ma prawo i obowiązek wglądania, na co się obracają te jego ofiary dla społeczeństwa. Kto ten obowiązek zaniedbuje, jest złym gospodarzem. Zły rząd to jak zły opiekun dogadza namiętnościom, podaje mu rozrywki, a sam go zastępuje w administracji majątkiem. Absolutyzm chce zatrzymać jak najwięcej z władzy opiekuńczej. Absolutyzm (jednowładztwo) jest jak okręt nad falami ludu. Unosi się nad nimi i panuje. Zgromadzenia ludu są szparką, którą wciska się woda. Dla tego nie zrażajcie się, jeżeli chwilowo nie zyskacie uznania. Dziwią się wam niemieckie gazety, że macie konstytucyą ułożoną w Wiedniu przez pierwsze rozumy niemieckie, macie rady gminne i powiatowe. Ale to nie jest wolnością, to tylko łupina. W czemże polega wolność, który naród jest wolnym? Nienaruszalność własności i nienaruszalność praw politycznych, stanowią wolność. Przemoc jest przeciwieństwem własności. Tylko te podatki nie są naruszeniem własności, jeżeli naród sam zadecyduje jak wysokie ma płacić podatki i od czego ma płacić. Podatki słuszne są konieczne do utrzymania bytu politycznego. Absolutyzm przyznał prawa powiększania podatku, ale nie dał prawa zmniejszania. Teraz raczy się zastanowić zgromadzenie nad tem, czy droga którą dotychczas postępowała delegacja, prowadziła nas do uzyskania swobód? i czy nie potrzeba chwycić się innej polityki?

Równie świetnej mowy p. Romanowicza nie umieszczamy, ale radzimy naszym czytelnikom, aby się o nią postarali. W redakcyi *Rękodzielnika* kosztuje jeden egzemplarz drukowany tej mowy tylko 3 cent.

Obchód 300-letniej rocznicy unii lubelskiej. Kiedy zabierają głosy inni we względzie obchodu trzechsetnej rocznicy unii lubelskiej, niechże wolno będzie zabrać głos i mnie. Pobudza mnie do tego najbardziej propozycja przeniesienia kości Mickiewicza na Wawel.